

Nasze bezrobocie



2308 bezrobotnych geodetów i kartografów zarejestrowały powiatowe urzędy pracy na koniec 2012 r. Jest to najwyższy wynik od 8 lat. Zła passa, która rozpoczęła się w 2009 roku, nadal się utrzymuje. Alarmująca jest też dynamika zjawiska.

Anna Wardziak

Najnowsze dane GUS potwierdzają, że sytuacja w gospodarce jest coraz trudniejsza, wzrost PKB zwalnia, pogłębia się spadek za-

trudnienia w firmach, a płace w nich jeśli rosną, to tylko nominalnie. Gdy weźmiemy do ręki ogólnopolskie gazety, tytuły krzyczą: „Bez pracy już 2,3 mln Polaków: („Rzeczpospolita, 9-10 lutego), „Rynek pracy: jest źle, nie wiadomo, jak bardzo” („Gazeta Wyborcza”, 19 lutego).

Jak zatem sytuacja wygląda na branżowym rynku pracy: jest źle czy może przeciwnie? W firmach, niezależnie od wielkości, słyszymy o obniżeniu płac i redukcji zatrudnienia. Częstsze są też umowy na czas określony czy zlecenia, a ostatnią deską ratunku przed bezrobociem była samozatrudnienie. Część firm znika w ogóle z rynku. W administracji nie słychać natomiast o zamrożeniu płac czy zwolnieniach. Również wskaźniki związane z bezrobociem wśród urzędników są w kraju jednymi z najniższych i nic nie wskazuje na to, żeby sytuacja w geodezji od tego odbiegała. Z analiz resortu pracy wynika, że poza urzędnikami na brak zatrudnienia nie mo-

gą narzekać m.in. przedstawiciele takich zawodów, jak żongler, mim czy clown, ale także lekarz (większość specjalności), demograf czy hydrograf morski.

Poza tym osób bez pracy w branży geodezyjnej przybywa w gwałtownym tempie. Choć ich liczba na koniec ubiegłego roku stanowiła zaledwie 1,1 promila rzeszy ludzi bez pracy w kraju (GUS zanotował ich 2,13 mln), to dynamika przyrostu bezrobocia w branży w 2012 r. była znacznie wyższa (ponad 20 proc.) niż ogółem w Polsce (7,6 proc.). W ciągu dwóch ostatnich lat jest to wzrost o blisko 40 proc., podczas gdy w tym czasie ogółem bezrobotnych w Polsce przybyło 9 proc.

Istotnym wskaźnikiem byłaby też informacja o stopie bezrobocia w naszej branży. Niestety, nikt nie prowadzi statystyk dotyczących łącznej liczby czynnych zawodowo geodetów i kartografów. Oceniamy, że jest ich 20-25 tys. Stopa bezrobocia w branży sięgałaby więc ok. 10 proc.

Jeśli przyjrzymy się sytuacji w regionach, najwięcej geodetów i kartografów bez pracy w końcu ubiegłego roku było w woj. mazowieckim, które od 2009 r. „prowadzi” pod tym względem, wyprzedzając podkarpackie. Niedaleko za nimi plasuje się małopolskie. Z kolei najmniej bezrobotnych niezmiennie rejestrowanych jest w woj. opolskim. W zdecydowanej większości województw na koniec 2012 r. odnotowano więcej osób niż na koniec 2011 r. Największy wzrost ich liczby nastąpił w trzech województwach. Jak zwykle w czołówce znalazło się mazowieckie (18,8%), jednak tym razem znacząco wyprzedziło je zarówno małopolskie (37,2%), jak i śląskie (34,9%). Wyjątkami natomiast są lubuskie i warmińsko-mazurskie, gdzie odnotowano spadek liczby bezrobotnych w branży, odpowiednio o 10% i 1,2%.

Drugim istotnym wskaźnikiem jest liczba ofert dla geodetów lub kartografów, które pracodawcy zgłosili do

Udział wśród bezrobotnych geod. i kartogr. osób z wyższym wykształceniem w wojew. [%]

warmińsko-mazurskie	81,7
małopolskie	50,0
podkarpackie	38,9
mazowieckie	35,7
pomorskie	35,1
dolnośląskie	32,7
kujawsko-pomorskie	32,1
śląskie	30,2
opolskie	27,8
podlaskie	22,8
łódzkie	22,2
wielkopolskie	21,7
zachodniopomorskie	18,8
lubelskie	18,3
świętokrzyskie	18,0
lubuskie	13,6

Udział kobiet wśród bezrobotnych geodetów i kartografów w zawodach i specjalnościach [%]

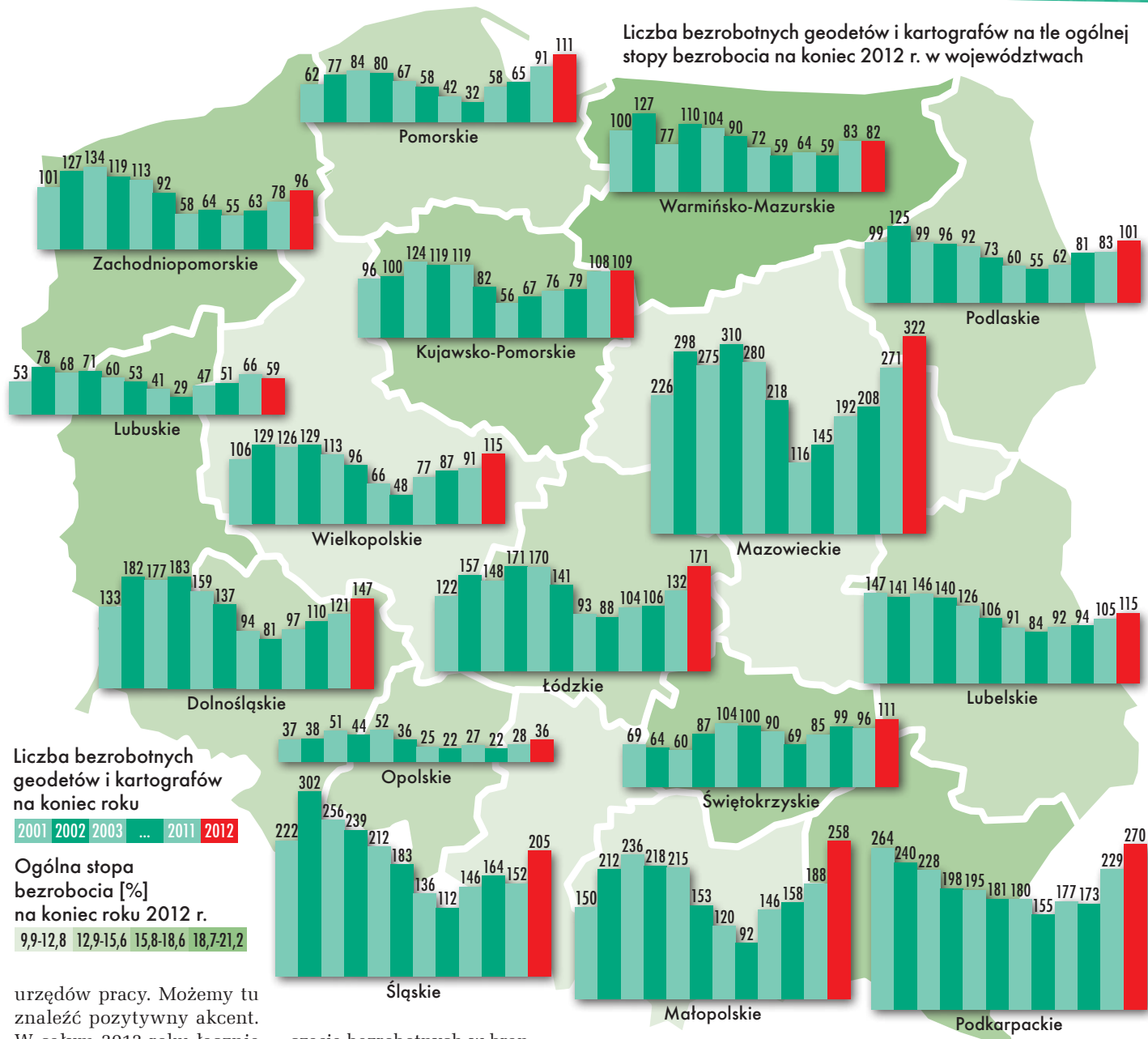
rysownik kartograficzny	57,1
inż. geodeta - fotogrametria i teledetekcja	55,0
inż. geodeta - kataster i gospodarka nieruch.	52,0
technik geodeta	38,9
inż. geodeta - geodezja urządzania ter. rolnych i leśnych	38,8
inż. geodeta - geodezja górnicza	38,5
inż. geodeta - geomatyka	38,1
inż. geodeta - geodezja inżynieryjno-przemysłowa	33,3
inż. geodeta - geodez. pomiary podst. i satelitarne	26,5
pozostali inż. geodeci i kartografowie	25,0
rysownik geodezyjny	23,5
kartograf	21,6

Udział absolwentów wśród bezrobotnych geodetów i kartografów w zawodach i specjalnościach [%]

inż. geodeta - geomatyka	33,3
inż. geodeta - kataster i gospodarka nieruchomościami	31,6
inż. geodeta - geodezja inżynieryjno-przemysłowa	22,5
inż. geodeta - geodez. pom. podstawowe i satelitarne	22,5
inż. geodeta - geodezja urządzania ter. rolnych i leśnych	18,8
inż. geodeta - geodezja górnicza	15,4
kartograf	13,7
pozostali inż. geodeci i kartografowie	13,7
rysownik geodezyjny	11,8
inż. geodeta - fotogrametria i teledetekcja	10,0
technik geodeta	9,6
rysownik kartograficzny	0,0



Liczba bezrobotnych geodetów i kartografów na tle ogólnej stopy bezrobocia na koniec 2012 r. w województwach



Liczba bezrobotnych geodetów i kartografów na koniec roku

2001 2002 2003 ... 2011 2012

Ogólna stopa bezrobocia [%] na koniec roku 2012 r.

9,9-12,8 12,9-15,6 15,8-18,6 18,7-21,2

urzędów pracy. Możemy tu znaleźć pozytywny akcent. W całym 2012 roku łącznie było ich bowiem 762, czyli o 95 więcej niż rok wcześniej (w 2011 r. – 667, w 2010 r. – 1148). Równocześnie ta liczba ofert mogłaby zaspokoić potrzeby zaledwie 22% nowo zarejestrowanych w tym

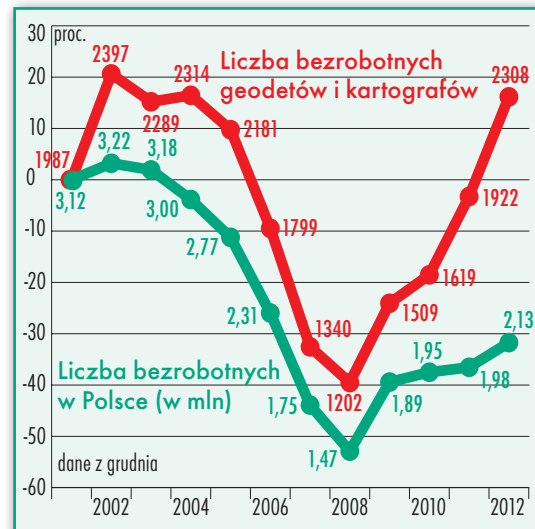
czasie bezrobotnych w branży (3566). Największy napływ osób bez pracy zaobserwowano w woj. mazowieckim, podkarpackim, małopolskim i śląskim. W nich również zgłoszono najwięcej ofert pracy. Jednak ich liczba w stosun-

ku do napływu bezrobotnych jest i tak poniżej średniej, w woj. mazowieckim wynosi bowiem np. zaledwie 7%. Najmniej ofert pracy w całym 2012 r. zgłoszono w pośredniakach woj. warmińsko-

-mazurskiego (zaledwie 4; dla porównania w roku 2011 było ich 29), i jest to zarazem najsłabszy wynik, jeśli chodzi o stosunek napływu bezrobotnych do ofert pracy (3,5%).

Liczba bezrobotnych na koniec 2012 r./napływ bezrobotnych w 2012 r./oferty pracy zgłoszone w 2012 r. według zawodów i specjalności (kraj)

20/37/9	inż. geodeta – fotogrametria i teledetekcja
26/62/4	inż. geodeta – geodezja górnicza
102/234/38	inż. geodeta – geodezja inżyniersko-przemysłowa
85/147/15	inż. geodeta – geodezja urządzania terenów rolnych i leśnych
102/205/51	inż. geodeta – geodezyjne pomiary podstawowe i satelitarne
14/31/17	inż. geodeta – geomatyka
157/363/35	inż. geodeta – kataster i gospodarka nieruchomościami
38/42/20	kartograf
219/412/113	pozostali inżynierowie geodeci i kartografowie
1519/1989/438	technik geodeta
18/31/18	rysownik geodezyjny
8/13/4	rysownik kartograficzny



Interesujących informacji dostarczają także dane dotyczące poziomu bezrobocia według rodzaju wykształcenia. Na koniec 2012 roku 33 proc. bezrobotnych w naszej branży stanowili specjaliści z wyższym wykształceniem (na koniec 2011 r. było ich 39 proc., a 2010 r. – 27 proc.). Inaczej jest, gdy przyjrzymy się sytuacji w regionach. Przykładem jest woj. warmińsko-mazurskie, w którym osoby z wyższym wykształceniem stanowiły na koniec roku aż 81,7% bezrobotnych w branży. Ciekawostką jest też, że wśród nich z kolei przeważały osoby z dwiema specjalnościami, w których m.in. kształceni są studenci UWM (kataster i gospodarka nieruchomościami oraz geodezyjne pomiary podstawowe i satelitarne). Pewnie nieprzypadkowo. Te proporcje nienajlepsze były również w woj. małopolskim, gdzie absolwenci wyższych uczelni stanowili 50% bezrobotnych w branży (warto mieć na uwadze, że AGH wypuściła w ub.r. ponad 800 absolwentów). Natomiast na tym tle najkorzystniej prezentuje się woj. lubuskie, gdzie inżynierowie stanowią zaledwie 13,6%.

To, że osoby z wyższym wykształceniem stanowią 1/3 ogółu bezrobotnych w branży, niekoniecznie oznacza, że dyplom wyższej uczelni daje większe szanse na zatrudnienie. Wszystkie zawody związane z naszą branżą wymienione w Klasyfikacji Zawodów i Specjalności są bowiem zawodami

nadwyżkowymi. Czyli większy jest napływ ludzi bez pracy niż ofert dla nich. I choć największy napływ bezrobotnych niezmiennie jest wśród techników geodetów, to wskaźnik intensywności nadwyżki zawodu w 2012 roku (iloraz liczby zgłoszonych ofert pracy i liczby napływających bezrobotnych; im bliższy zera, tym większa nadwyżka) wcale nie jest dla nich najmniej korzystny (0,22). Pod tym względem najgorzej jest w trzech specjalnościach inżynierskich – geodezja górnicza (0,06), kataster i gospodarka nieruchomościami (0,10) oraz geodezja urządzania terenów rolnych i leśnych (0,10).

Kobiety wśród bezrobotnych geodetów i kartografów na koniec 2012 r. stanowiły mniejszość (36,6%), mimo iż w branży generalnie panuje równowaga płci. Oznacza to, że bezrobocie dotyka w większości mężczyzn. Pannie bez pracy dominują natomiast wśród rysowników kartograficznych (57,1%), a także inżynierów dwóch specjalności: fotogrametria i teledetekcja (55,0%) oraz kataster i gospodarka nieruchomościami (52,0%). Najmniejszy odsetek stanowią zaś wśród bezrobotnych kartografów (21,6%).

Przeglądając się sytuacji kobiet w regionach, zauważymy, że najwięcej na koniec 2012 r. było ich tam, gdzie najwięcej bezrobotnych, czyli w woj. mazowieckim, podkarpackim i śląskim, a najmniej – w opolskim.

Udział absolwentów szkół i uczelni kształcących geodetów i kartografów (do roku od ukończe-

nia nauki) na koniec grudnia 2012 r. wyniósł 13,5 proc. ogólnej liczby bezrobotnych w branży (rok wcześniej blisko 14 proc., w 2010 – 20 proc.), zarejestrowano ich 312. Co ciekawe, i w tym przypadku większości nie stanowiły osoby z wykształceniem średnim, czego można było się spodziewać ze względu na ich przewagę w ogólnej liczbie bezrobotnych w branży. Okazuje się, że największy udział bezrobotnych absolwentów zanotowano w dwóch specjalnościach inżynierskich: geomatyka oraz kataster i gospodarka nieruchomościami (w obu przypadkach stanowią oni powyżej 30% bezrobotnych). Wśród techników geodetów bez pracy absolwenci to zaledwie 9,6%.

Jeśli chodzi o sytuację w regionach, najwięcej absolwentów zarejestrowanych w pośredniakach było tam, gdzie notowana jest największa ogólna liczba bezrobotnych geodetów, a więc w woj. małopolskim (58), mazowieckim (48) i podkarpackim (46). Co ciekawe, 57 proc. z nich stanowią osoby z wyższym wykształceniem. Niepokojąca jest więc tendencja do zwyżkowania (dla porównania w 2011 r. było ich 54 proc.). Ale chyba nie powinno to dziwić, skoro w ub.r. krajowe uczelnie wypuściły blisko 2 tys. absolwentów kierunku geodezja i kartografia z tytułem inżyniera i blisko tysiąc z tytułem magistra inżyniera (w ciągu ostatnich trzech lat liczba absolwentów z tytułem inżyniera wzrosła prawie dwukrotnie!). Przy tej okazji rodzi się jednak pytanie, co

dzieje się z tłumami opuszczającymi uczelnie i szkoły średnie? Jeśli brać pod uwagę dane z urzędów pracy, można by podejrzewać, że znikają w jakiejś czarnej dziurze. Wiadomo jednak, że z jednej strony firmy w poszukiwaniu pracowników niekoniecznie korzystają z usług pośredniaków, z drugiej zaś – część absolwentów znajduje zatrudnienie w innych branżach, szarej strefie czy też, niestety, w poszukiwaniu pracy opuszcza nasz kraj.

Bezrobotni zarejestrowani w urzędach pracy w końcu grudnia 2012 r. stanowili 13,4% cywilnej ludności aktywnej zawodowo. Trudno dostrzec jednak zależności pomiędzy ogólną stopą bezrobocia a liczbą bezrobotnych geodetów i kartografów w danym województwie (mapa na s. 9).

Zdaniem ekspertów w najbliższym czasie trudno spodziewać się poprawy na rynku pracy, dalej słabnie bowiem koniunktura gospodarcza, a od niej bardzo zależy sytuacja w branży. O pracę najtrudniej w budowlance, a geodezja jest z nią mocno powiązana. Złej sytuacji na rynku pracy próbuje zaradzić rząd, przekazując pieniądze urzędowi pracy na aktywizację zawodową, ale wielu specjalistów wskazuje na to, że znacznie lepsze efekty przyniosłaby poprawa warunków dla rozwoju biznesu (chodzi o rozwiązania prawne).

Anna Wardziak

Zestawienia sporządzono na podstawie danych otrzymanych z wojewódzkich urzędów pracy i GUS

Napływ bezrobotnych geodetów i kartografów w 2012 r. i liczba ofert pracy zgłoszonych w tym samym okresie dla tej grupy zawodowej w województwach

